

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, wtorek 26 lipca 1960 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO PZPR

Nr 176 (3450)

Wyd. A'

Nakład 49.592

Marszałek A. A. Greczko naczelnym dowódcą zjednoczonych sił zbrojnych wydzielonych przez państwa należące do Układu Warszawskiego

Polityczny komitet konsultatywny państw — członków Układu Warszawskiego zadecydował o uznaniu marszałka Związku Radzieckiego, tow. I. S. Koniewa w sprawie zwolnienia go ze względu na stan zdrowia ze stanowiska dowódcy naczelnego zjednoczonych sił zbrojnych, wydzielonych przez państwa należące do Układu Warszawskiego. Polityczny komitet konsultatywny mianował naczelnym dowódcą zjednoczonych sił zbrojnych marszałka Związku Radzieckiego, tow. A. A. Greczko.

Przedstawiciele Polski na sesję RWPG wyjechali do Budapesztu

WARSZAWA

25 bm. w godzinach popołudniowych wyjechała do Budapesztu polska delegacja rządowa na rozpoczynającą się tam XIII sesję Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

W skład delegacji, której przewodniczy wicepremier P. Jaroszewicz, wchodzi: zastępca przewodniczącego komisji planowania — A. Wang, minister przemysłu lekkiego — E. Stawiński, przewodniczący Komitetu do Spraw Techniki — prof. D. Smoleński, przewodniczący Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury — S. Pietrusiewicz wiceministerowie: rolnictwa — J. Okuniński, przemysłu ciężkiego — Z. Kęh i handlu zagranicznego T. Kropczyński, zastępca przewodniczącego Komitetu Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej z Zagranicą — H. Różański, zastępca przedstawiciela

ciela rządu Polski w RWPG — K. Olszewski oraz eksperci. Odjeżdżających żegnali ministrowie i wice ministrowie resortów gospodarczych.

Delegacja Rady Najwyższej ZSRR dziękuje za gorące przyjęcie

WARSZAWA

Nikołaj Organow — przewodniczący delegacji Rady Najwyższej ZSRR, która w dniu 23 bm. opuściła Polskę, przesłał na ręce: I sekretarza KC PZPR — Władysława Gomułki, przewodniczącego Rady Państwa — Aleksandra Zawadzkiego, prezesa Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza i marszałka Sejmu — Czesława Wycecha depezę na następującą treść:

„Opuszczając wasz kraj, delegacja Rady Najwyższej ZSRR przesyła wam i wszystkim ludziom pracy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej najserdeczniejsze pozdrowienia. Przyjmijcie wyrazy wdzięczności za okazaną delegacji serdeczność i gorące jej przyjęcie. Życzymy wam wszelkiej pomyślności i dalszych sukcesów w dziele budownictwa socjalistycznego.

Niech żyje i umacnia się wielka, niewzruszona przyjaźń narodów Polski i Związku Radzieckiego oraz wszystkich państw socjalistycznych.

Sprawa Tarwida ponownie w Sądzie Najwyższym

WARSZAWA

Termin rozpatrzenia przez Sąd Najwyższy w Warszawie nadzwyczajnej rewizji prokuratora generalnego PRL założonej od wyroku uniewinniającego Kazimierza Tarwida z zarzutów zombobójstwa został wyznaczony na 6 października br. W konkluzji skargi rewizyjnej prokurator generalny wnosi o uchynienie wyroku uniewinniającego K. Tarwida i przekazanie sprawy Sądowi Najwyższemu w innym składzie do ponownego rozpoznania.

Zgodnie z obowiązującą procedurą, skarga ta zostanie rozprawiona w składzie 7 sędziów. Rópnawie rewizyjnej przewodniczyć będzie sędzia SN — J. Dłotwego.

Pracownicy PGR Gniechowice, bezpośrednio po sprzecie lu cerny, przystąpili do przygotowania gleby pod jesienne siewy rzepaku ozimego.

CAF — fot. Wołoszczuk



DEFILADA WOJSKOWA W GNIEZNIU 22. VII. 1960 r. w ramach uroczystości związanych z 1200-leciem istnienia Gniezna — w prastarej stolicy Polski odbyła się defilada wojskowa. CAF — fot. Iwan

Dziennikarze niemieccy zwiedzają województwo rzeszowskie

W województwie rzeszowskim przebywają od kilku dni dwaj dziennikarze niemieccy, redaktorzy wychodzącej w Gera (NRD) gazety partyjnej — tow. Wolfgang Hauser i Herman Zellin. Przyjazd ich ma charakter rewizyty, ponieważ niedawno gościli w Gera na święcie prasy: redaktor naczelny „Nowin Rzeszowskich” tow. Stanisław Goleń i red. Józef Nowakowski.

Nasi goście braли udział w uroczystościach związanych z obchodem Święta 22 Lipca, byli obecni na koncertach zespołów polskich i występie Państw. Przykarpackiego Zespołu Pieśni i Tańca, odwiedzili Muzeum w Łańcucie. Interesują się oni bardzo województwem rzeszowskim, ponieważ teren, na którym wychodzi ich gazeta — ma duże podobieństwo do naszego. Dotychczas m. in. odbyli wjazd w Bieszczady, zapoznali się z pracą spółdzielni produkcyjnej w Skołyżynie i Państw. Gospodarstwa Rolnego w Siarach, a także zwiedzili zagłębie slarkowe.

Dziennikarze niemieccy pozostaną u nas jeszcze do końca bież. miesiąca. Będą w tym czasie mieli możliwość zapoznać się dokładnie z życiem ziemii rzeszowskiej. Są oni zamierzają rozmachem budownictwa — zwłaszcza na wsi, stopniem

rozwoju ekonomicznego i społecznego tej części Polski, która przed wojną była szczególnie zacofana. Redaktorzy W. Hauser i H. Zellin spotykają się w czasie swego pobytu u nas z szeregiem działaczy partyjnych i gospodarczych, jak również przeprowadzą wiele bezpośrednich rozmów z przedstawicielami społeczeństwa.

Zapowiedzieli oni po swym powrocie do NRD opublikowanie cyklu reportaży w prasie niemieckiej — traktujących o województwie rzeszowskim.



CAF. Fot. Kosycars

Podziękowania za życzenia z okazji 22 Lipca

WARSZAWA

Zalogram zakładów pracy, organizacjom społecznym, instytucjom i osobom prywatnym, które z okazji święta narodowego 22 Lipca nadesłały na nasze ręce życzenia, składamy serdeczne podziękowania.

Władysław GOMUŁKA
Aleksander ZAWADZKI
Józef CYRANKIEWICZ

Powrót delegacji polskiej z Litwy

WARSZAWA

Do Warszawy powróciła delegacja polska, która brała udział w obchodzie 20-lecia Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Delegacja, na której czele stał członek Rady Państwa wiceprezes NK ZSL Józef Ozga Michalski bawiła na Litwie 5 dni.

Pomnik żołnierzy polskich w Czechosłowacji

PRAGA

24 bm. w Mielniku — na północ od Pragi czeskiej — odsłonięty został pomnik żołnierzy II Armii Wojska Polskiego, którzy w maju 1945 roku wzięli udział w wyzwoleniu Czechosłowacji. Pomnik stoi na wysokim brzegu doliny, gdzie Wełtawa wpada do Laby. Twórcami pomnika są: rzeźbiarz V. Dobrowolny i architekt F. Czerny.

Tegoroczne Święto Odrodzenia zbiegło się w Gdańsku z uroczystymi obchodami „Dni nadmorskiego grodu”. Chociaż pogoda nie bardzo dopisała, na uroczyste obchody „Dni Gdańska” przybyły liczne rzesze turystów i stałych mieszkańców Trójmiasta.

Na zdieciu: Burmistrz w tradycyjnym stroju odczytuje akt przejęcia władzy z rąk przewodniczącego MRN w Gdańsku. CAF. Fot. Kosycars

W dniu Święta Odrodzenia w miejscowości Kania pow. Stargard odbyło się uroczyste przekazanie pierwszej 10 woj. szczenińskiej szkoły 1000-lecia. Przekazanie szkoły dokonał wicepremier Zenon Nowak.



CAF — fot. Radziszewski

»Wędrowki muzyczne« zespołu lwowskiego zakończone Rzeszowska publiczność zdobyła serca zespołu

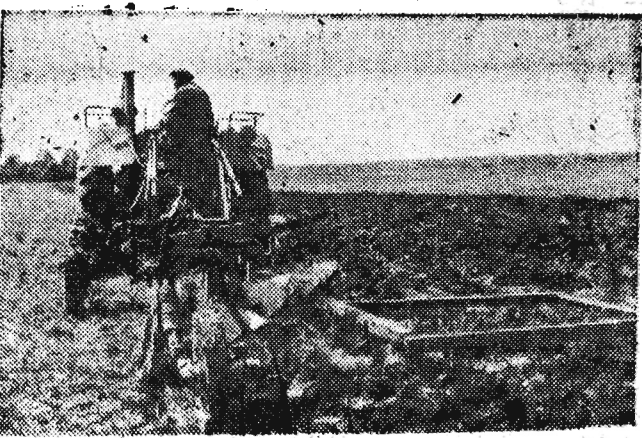
Artyści Państwowego Przykarpackiego Zespołu Pieśni i Tańca zakończyli w dniu wczorajszym artystyczne tournée po naszym województwie szóstym z kolei koncertem (dla wojska). Rozstanie po 6 dniach zajęły: znajomości, po sześciu wspaniałych występach nie należy do najłatwiejszych. W tym momencie najlepiej na serio przyjąć zapewnienia samych artystów — jeszcze przyjedziemy. Możemy im wierzyć, bowiem już po raz trzeci gościli w naszym województwie.

Mili goście byli zachwyceni naszą publicznością. Uwidaczniało się to w czasie występów, w rozmowach, zwłaszcza z kierownikiem artystycznym zespołu Julianem Korczyńskim, który nam powiedział: „Publiczność województwa rzeszowskiego najlepiej oceniać na gorąco. Większość naszych koncertów odbywaliśmy bowiem w dni pochmurne, a nawet deszczowe, kiedy temperament widza najlepiej się uwidacznia. Nie mogę zapomnieć tego, co działo się na stadionie „Stali”. Koncert, deszcz i widownia. Kolorowa, bajecznie kolorowa widownia pod setkami parasolek. Bardzo was proszę, przyslijcie nam zdjęcia rzeszowskiej publiczności, bo w Drohobyczu nie zechcą wierzyć, gdy będziemy opowiadać o tym koncercie”. Solistka Walentyna Szumlańska, uroczą śpiewaczką z wdziękiem wykonującą polską piosenkę „Czy pamiętasz Janku” zaczyna tak: — To się nie da powiedzieć. Jestem oczarowana, zachwycona i gotowa

do następnego przyjazdu. Podróż, zmęczenie i pogoda szybko rozchodzą się po kościach, kiedy człowiek widzi, że śpiewa dla widzów, którzy kochają folklor.

Najlepszym wykonawcą piosenek polskich w Przykarpackim Zespole Pieśni i Tańca jest Józef Wygnański. („Laboga chłopaki”) — „Już 5 lat śpiewam polskie piosenki. Podobają mi się, zwłaszcza ludowe. Są dowcipne, melodyjne i mądre („Furman”). Znam sporo polskich piosenek. Kiedyś śpiewaliśmy „Czerwony autobus”, „Warszawska tramwaje”, teraz przychodzą nowe, piękniejsze melodie”.

Ponieważ jesteśmy pewni, że spotkamy się jeszcze na scenach małych miasteczek i gromad żegnamy się jak starzy znajomi. Do zobaczenia... nowego tańca, do usłyszenia nowej piosenki. S. Pen.



CIEKAWOSTKI

DZIWIWY WŁAMYWACZ

W Świętochłowicach funkcjonariusze MO zatrzymali w noc 20-letniego mężczyznę, który dokonał włamania do sklepu komisowego skąd usiłował wynieść adapter oraz do „Delikatessów” skąd wziął parę paczek kawy, herbaty i kakao. Po dokonaniu włamania nie uciekał lecz stał obok skłonu trzymając w rękach przedmioty, z których zachowa nie włączył. To dziwne zachowanie włączyło uwagę funkcjonariuszy. Jak twierdzą specjaliści jest to niezwykle rzadki wy-

padek. Śledztwo umorzono.

SZKIELET CZŁOWIEKA SPRAZED 75 TYSIĘCY LAT

W jaskini w pobliżu Rojanduz w północnym Iraku amerykańska ekspedycja archeologiczna z „Columbia University” znalazła szkielet człowieka, który, jak się przypuszcza, pochodził sprzed 75 tysięcy lat. W tej samej jaskini przed trzema laty znaleziono 3 szkielety prehistorycznych ludzi oraz szczątki dziecka.

Górny Śląsk ma tyle harcerzy ile przed wojną cała Polska

KATOWICE

Jak wynika z danych uzyskanych w ostatnim spisie harcerzy Górnego Śląska, organizacja ZHP cieszy się w województwie katowickim nadzwyczajną popularnością. Górny Śląsk jest obecnie najpotężniejszym skupiskiem harcerstwa w kraju. W tym najmniejszym województwie skupia się ok. 10 procent wszystkich polskich harcerzy. Istnieje na tym terenie 1700 drużyn zrzeszających 60 tysięcy harcerzy i harcerki tj. tyle ile było przed wojną w całej Polsce.

Kenia domaga się niepodległości

NOWY JORK
„New York Times” donosi o przybyciu do Nowego Jorku sekretarza generalnego Federacji Związków Zawodowych Kenii, Toma Mboi. Oświadczył on przedstawicielom prasy, że Kenia zamierza zażądać przyznania niepodległości.
Mboya zapoznał dziennikarzy z niektórymi punktami programu, opracowanego przez Afrykański Demokratyczny Związek Kenii, który powstał w czerwcu br.
Mboya wyraził solidarność z walką narodu Konga.

Zamach na przywódcę cejlońskiej partii Lanka Sama Samadż

PARYŻ
Jak donosi korespondent agencji France Presse z Colombo, 25 bm, nieznaną sprawcą dokonał zamachu na przywódcę partii Lanka Sama Samadż, N. M. Perera, lecz chybił. Partia ta uczestniczyła w ostatnich wyborach, występując w bloku z partią Sri Lanka Freedom.
Korespondent Agencji Reutersa donosi z Colombo, iż przedstawiciel tamtejszej policji zakomunikował, że osoba, która strzelała do Perera, została aresztowana.

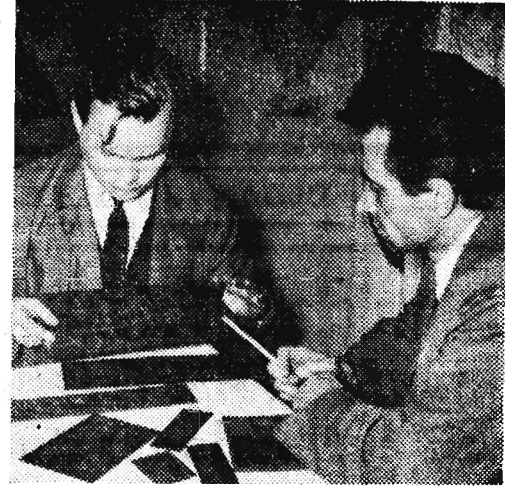
Premier Lumumba w Nowym Jorku Sytuacja wewnętrzna w Kongo powoli stabilizuje się

LONDYN
W niedzielę po południu premier Konga przyjęty został w Nowym Jorku przez sekretarza generalnego ONZ, Daga Hammarskjolda. Po rozmowach, które trwały 2 godziny, Lumumba oświadczył, że były one „bardzo owocne”. Dodał on, iż jest zadowolony z wyników pierwszej wymiany poglądów z Dagiem Hammarskjoldem oraz, że jest optymistycznie nastrojony, jeśli idzie o dalszy rozwój wydarzeń.
Rozmowy Lumumby z sekretarzem generalnym ONZ będą kontynuowane w poniedziałek i we wtorek.
W Kongo sytuacja powoli stabilizuje się. Trudno mówić na razie o całkowitym uspokojeniu, niemniej jednak w

dnia 24 bm. nie zanotowano poważniejszych incydentów. Przedstawiciele ONZ stwierdzają, że wojska Narodów Zjednoczonych przesuwały się ciągle w kierunku północnym i wschodnim, przejmując kontrolę i zastępując oddziały belgijskie.
Oczekuje się, iż w ciągu kilku najbliższych dni oddziały ONZ kontrolować będą wszystkie najważniejsze miasta, uznając rząd centralny. W stolicy napięcie wyraźnie zmalało z chwilą, gdy ostatni żołnierze belgijscy opuścili miasto. W niedzielę tysiąc żołnierzy tunezyjskich zajęło miasto Luabourg.
W najbliższym czasie przybędzie do Konga minister obrony Ghany, który przeprowadzi inspekcję oddziałów swego kraju, oddanych do dyspozycji ONZ.
Przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża Leopold Boissier oraz sekretarz generalny Organizacji Czerwonego Krzyża, Henry Dunning, oświadczyli we wspólnym komunikacie opublikowanym w niedzielę, że organizacja, którą reprezentują zwraca się z apelem o wysłanie przez państwa członkowskie 5 do 10 ekip medycznych do Konga. Ekipy te pomogą władzom lokalnym w rozwiązaniu trudnej sytuacji w szpitalach Konga.

Obniżka cen w Rumunii

BUKARESZT
Prasa rumuńska publikuje uchwałę KC Rumuńskiej Partii Robotniczej i Rady Ministrów RRL o obniżce cen detalicznych niektórych artykułów pierwszej potrzeby. Obniżone zostały m. in. ceny obuwia, zegarków i lekarstw.
W wyniku obniżki cen społeczeństwo rumuńskie zaoszczędzi rocznie około jednego miliarda lei.



Zakłady Elektryczne „Toral” w Toruniu produkują już od 2 lat schematy drukowane dla przemysłu radiowego i elektrycznego.

Na zdjęciu: Główny inżynier Antoni Ziemiński omawia z mgr Bogusławem Dymkiem nowe schematy drukowane. CAF - fot. Gili

Republikanie wybierają kandydatów na wybory prezydenckie USA

CHICAGO
W Chicago rozpoczęła się konwencja partii republikańskiej, w której bierze udział 1.331 delegatów i tyluż zastępców. Konwencja ma mianować kandydatów tej partii na stanowiska prezydenta i wiceprezydenta USA, którzy będą współzawodniczyć z Kennedym i Johnsonem (z ramienia partii demokratycznej) o najwyższe stanowiska w administracji Stanów Zjednoczonych. Jak wiadomo, wybory odbędą się w dniu 7 listopada br. a nowy prezydent zastąpi Eisenhowera w Białym Domu w styczniu przyszłego roku.
Zdaniem większości obserwatorów, na konwencji w Chicago ma zapewnioną nominację już w pierwszym głosowaniu obecny wiceprezydent USA Richard Nixon.

Święto rewolucji kubańskiej

HAWANA
26 lipca przypada siódma rocznica rozpoczęcia przez naród kubański zbrojnej walki przeciwko reżimowi dyktatorskiemu, która doprowadziła do zwycięstwa rewolucji. W dniu tym w 1953 roku grupa patriotów kubańskich z Fidellem Castro na czele podjęła próbę opanowania Moncada — drugiej pod względem wielkości twierdzy w Santiago

de Cuba. Atak na twierdzę nie udał się. Wielu uczestników ataku zginęło, wielu też w tym również Fidel Castro i jego brat, Raul zostało wtrąconych do więzienia.
Niemniej jednak próba zagarnięcia twierdzy była pierwszym mocnym ciosem w reżim dyktatorski. W całym kraju zaczęły powstawać rewolucyjne organizacje bojowników przeciwko dyktaturze. Nosiły one nazwę „Ruch 26 lipca”. W kilka lat potem pod kierownictwem tego ruchu, któremu przewodził Fidel Castro, naród kubański obalił dyktaturę i wprowadził rewolucyjną władzę ludową.
Centralne uroczystości z okazji rewolucyjnego święta odbywają się w górach Sierra Maestra, gdzie w roku 1956 rozpoczęła się bohaterska walka partyzancka oddziału Fidela Castro przeciwko wojskom Batisty.

Wysokie nagrody za udaremnienie napadu bandyckiego

BIALYSTOK. W dniu 12 bm. r.3 jeden z urzędów pocztowych w Białymstoku dokonano napadu z bronią w rękę, który udaremniono z pomocą personelu. Zamaskowany bandyta, który wtargnął do zamkniętego urzędu zabijając wydania znajdujących się w kasie pieniędzy, został obezwładniony przez dwóch pracowników pocztowych — B. Kościuszkę i J. Szamruchewicza, którzy zatrzymali go do czasu przybycia milicji wezwanej przez pracowniczkę W. Andruszkiewicz.
25 bm. do dyrekcji Obwodowego Urzędu Pocztowego w Białymstoku wpłynął list oświadczenia od ministra łączności z podziękowaniami za męstwo i odwagę okazaną przez pracowników urzędu w obronie mienia państwowego i zawiadaniającego o przyznaniu bohaterki pracownikom urzędu — Bazylemu Kościuszce i Jerzemu Szamruchewiczowi nagród w wysokości po 5 tys. zł. Osobne podziękowania od ministerstwa otrzymał również Krystyna Pietrasz, która zastępowała wówczas kierownika urzędu oraz Walentyna Andruszkiewicz.
Niezależnie od nagród przyznanych przez ministra łączności wszyscy wymienieni pracownicy otrzymali nagrody pieniężne i awanse służbowe od dyrekcji Obwodowego Urzędu Pocztowego w Białymstoku.

U nas opady — a w Japonii susza

PEKIN
Z Tokio donoszą o zagrażającej Japonii suszy w wyniku silnych opadów i długotrwałego braku opadów. Japońska agencja Kyodo podaje, że szereg dzielnic Tokio — miasta o 9-milionowej ludności — pozbawionych jest wody. W Nagoi stanęła hydroelektrownia i w mieście brak światła. Trudności w zaopatrzeniu w wodę wystąpiły również w Kioto, Osaka, Kobe i innych miastach.

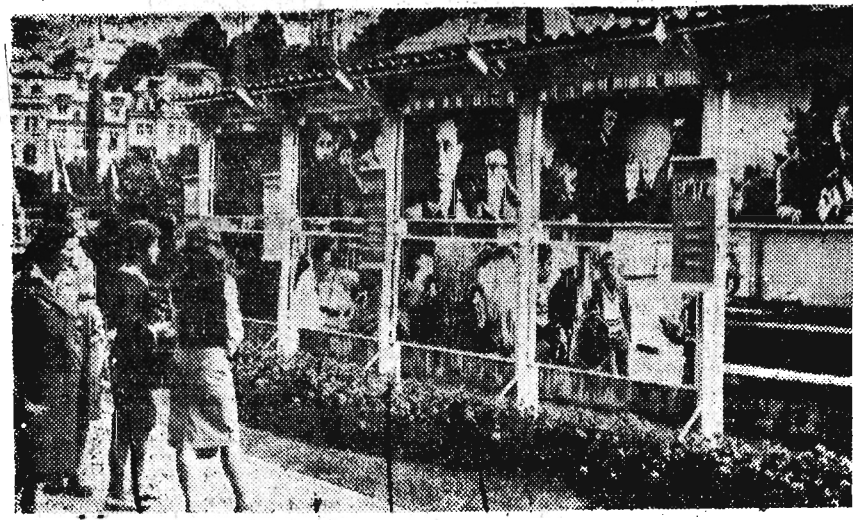
Dnia 25 lipca 1960 r. zmarł

tow. Wojciech Grochala

urodzony 8 stycznia 1909 r. — zasłużony działacz partyjny i gospodarczy, uczestnik walk z okresu okupacji hitlerowskiej w szeregach AL, b. i sekretarz KP PZPR w Kolbuszowej, członek Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Rzeszowie, organizator ruchu spółdzielczego, a ostatnio prezes Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Kolbuszowej, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem X-lecia.

W Zmarłym tracimy jednego z najbardziej ośmielonych działaczy partyjnych i spółdzielczych. Pogrzeb odbędzie się dnia 27 lipca 1960 r. o godz. 16 w Raniszowie.

EGZEKUTYWA KP PZPR W KOLBUSZOWEJ



XII MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL W KARLOVYCH VARACH
Na zdjęciu: Na ulicach — afisze i fotostudy filmów festiwalowych.
Fot — CAF

Afera benzynowa w woj. katowickim

KATOWICE. Prokuratura wojewódzka zakończyła śledztwo w wielkiej, niedoziemnej aferze benzynowej w której zamieszanych jest 23 kierowców i kierowników stacji benzynowych Górnego Śląska. Jak wykazała kontrola przeprowadzona ostatnio na terenie województwa w stacjach benzynowych Rybnika, Sosnowca, Wodzisławia i Modrzejowa wydawano kierowcom fikcyjne rachunki za nieopłaconą benzynę. Czytelnym zyskiem z tego procederu dzielili się wspólnie kierownicy stacji benzynowych z nieuczciwymi zsoferami. Według wstępnych obliczeń w wyniku tych oszustw skarb państwa poniósł szkody w wysokości prawie pół miliona złotych.

Tragiczny wypadek w pow. gorlickim

Cztery osoby ciężko ranne
W dniu wczorajszym w miejscowości Ropica Górna (pow. Gorlice) miał miejsce tragiczny w skutkach wypadek. Mianowicie prowadzący traktor ob. Franciszek Tumidajewicz, lat 23, zam. w Bartnem (pow. Gorlice) — spowodował na szosie wypadek, przewracając traktor wraz z przyczepą do przydrożnego rowu. Na skutek tego jadące na przyczepie Helena Rogalska, Wilhelmina Chmura, Krystyna Stępniewicz i Zofia Wszolek zostały przycięte traktorem, doznając ciężkich obrażeń ciała. Wymienione zostały natychmiast odwiezione do szpitala. Jak wykazało wstępne dochodzenie Franciszek Tumidajewicz nie posiadał prawa jazdy i traktor zabrał samowolnie. Został on zatrzymany, a dalsze dochodzenia prowadzi KP MO w Gorlicach.

Miejsce akcji: wieś Jablonka w pow. brzozowski

Czas akcji: lata 1949—1960.
Bohaterowie: mieszkańcy wsi Jablonka, ks. Węgrzyniak — proboszcz miejscowej parafii, Anna Wójtowicz — obywatelka francuska i jej siostra, mieszkająca we wspomnianej Jablonce — Maria Dmitrzak.
Skoro już miejsce, czas i osoby, które wystąpią w naszej relacji znamy, niechyba nie stoi na przeszkodzie, by przynajmniej w ogólnym skrócie przedstawić Czytelnikom „Nowin” historię, noszącą w sobie wiele elementów, zdolnych pobudzić człowieka do niewesołych refleksji nad bezmiarem ludzkiego zacietrzewienia.
Rzecz cała wzięła swój początek od wyjazdu Anny Wójtowicz z Jablonki do Francji, gdzie przebywał jej mąż. Miało to miejsce w 1949 r. Emigrując z Polski, A. Wójtowicz sprzedała przedstawicielom rady parafialnej, zbudowany na kilka lat przedtem dom mieszkalny. Sprzedała go za 330 tys. zł, ale bez 10-arowego ogrodu, który go otaczał. Zastrzegła to sobie zresztą wyraźnie w umowie spisanej w obecności członków wspomnianej rady: Michała Sabata, Piotra Zubela, Kazimierza Dmitrzaka i Władysława Adamskiego. Nie sprzedała ogrodu licząc na to, że być może na ziemi francuskiej kokosów nie zrobi i przyjdzie jej na stare

lata wrócić w rodzinne strony.

Członkowie rady parafialnej mieli nieco odmienny pogląd na powyższą sprawę. Oni z górów przekreślili wszelkie szanse Anny Wójtowicz na powrót do Polski. W imię tego przebudowali dom, kupionym od wyjeżdżającej i urządzili w nim plebanię. W imię tego pomagano ks. proboszczowi w budowie na c u d z e j ziemi silosów, gnojowni i obórki. W imię tego wreszcie ścinano w c u d z y m ogrodzie drzewa, zakładano grządki, na nowo urządzano to i owo.
W ubr. Anna Wójtowicz po raz pierwszy upomniała się o swoją własność, tj. o ogród, w którym znajduje się dziś plebania jabłoneckiej parafii. Spotkała się z gwałtownym sprzeciwem zarówno ze strony proboszcza, jak i członków rady. Kto to widział, by po to, co do kościoła należy, rękę wyciągać — takim kontrargumentem „utrącało” się w Jablonce wszelkie pretensje prawej właścicielki 10-arowego ogrodu, w którym stał plebański dom.
Kto inny przy stosowaniu argumentów tego rodzaju i przy takim nacisku, zrezygnowałby może z dochodzenia swoich praw do ogrodu. Anna Wójtowicz nie dała się jednak zastraszyć. W połowie br. przyjechała z

Francji w odwiedziny do swej rodzinnej wsi, by na drodze sądowej odzyskać to, co prawnie do niej należało i przekazać ogród w czasowe użytkowanie swojej rodzinie do dziś mieszkającej w Jablonce, konkretniej zaś swojej siostrze wspomnianej tu już Marii Dmitrzak.

Od tej chwili we wspólnym ciągu listy ofiarodawców. Ogółem popieczniczy księdza złożyli 1.270 zł. Tych 1.270 zł wysupłali ze swoich kieszeni ludzie, którym bynajmniej się nie przelewa, ludzie ze wsi oddalonych od miasta i od linii kolejowej, a więc w praktyce pozbawieni możliwości zarobkowania poza domem, gospodarujący na 1, 2 lub 3 ha pola.
3 dni przed tym kazaniem na poczęcie w Dydni nadano list, skierowany do Ludwika Dmitrzaka, męża Marii.
Ten list formalnie stanowił dalszy ciąg wojennych kroków, skierowanych przeciwko rodzinie Dmitrzaków i Annie Wójtowicz.
„Ludwiku — czytamy w liście napisanym koślawym pismem na wyrwanej ze szkolnego zeszytu kartce — proszę cię, żebyś się upamiętał, bo cię szkoda i twojej pracy, aże Maryśka (Maryśka, to żona Ludwika Dmitrzaka, siostra Wójtowiczowej — przypisek red.) głupia i Hanka (tj. Wójtowiczowa — przypisek red.), to ty miej rozum bo cię czeka wielka nenda, skoro byś cię wygrały ten proces, w same żniwa bendziesz miał kupa popiołu i żebyś się kcał odbudować, to na nic, ta dali bendziesz spalony i nieświ w drugi stacji, bo Maryśka i Hanka bendą zabite... i nie myśl sobie, że to jest pisane na

sztych, bo bendziesz żałował do samej śmierci przez swoje głupotę...”

Inwektyw pod adresem Dmitrzaka i jego rodziny w zacytowanym tu wyjątku, jak widać, nie brak i niejednej słabszej naturze na zaw sze spokój i zdrowie mogłyby odebrać. Pamiętać by przy tym trzeba koniecznie, że ten list jest w pewnej mierze tylko dalszym ciągiem akcji prowadzonej przez ks. Węgrzyniaka przeciwko swoim adwersarzom ze wsi. Ze sam proboszcz tego listu nie pisał, to rzecz pewna, ale że było to prostą konsekwencją wszczętej przez niego wojennej kampanii, co do tego też nie może być żadnych wątpliwości.
Sprawę ogrodu w Jablonce i plebańskiej siedziby, która w nim stoi, przydzie rozstrzygnąć Sądowi Powiatowemu w Brzozowie. Nie wątpimy, że rozstrzygnie ją zgodnie z prawem i ferując wyrok sprawi, że sprawiedliwości wreszcie stanie się zadość.
Ale tego, że w Jablonce człowiek człowiekowi wilkiem się stał, nie da się tak łatwo naprawić. Ziarno niezgody zasiane w tej wsi, rozkrzewiło się z pomocą niezmiernie bujnie, i wydaje się, że to nie są głosy, które przycięły przed niewielu dniami trafił do rąk adresata z grona adwersarzy ks. proboszcza.

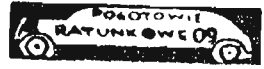
Hurra wiara na Dmitrzaka!



Wtorek 26 lipca 1960 r.



RZESZÓW Apteka Społeczna nr 6, ul. Żackiego 2. Staty dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56.



Państwowy Teatr im. W. Sienkiewicza - nieczynny



ZORZA (ul. 3 Maja) - Madame de... (fr. 1. 18) godz. 15.30, 17.30 i 19.30. MEWA (ul. Dąbrowskiego) - Pechowiec (arg. 1. 14) godz. 15 i 18. ŚWIT (ul. Langiewicza) - Mężczyzna w spodniach (wt. 1. 12) godz. 17 i 19. PRZODOWNIK (ul. Pstrawskiego) - Dzieje miłości (fr. 1. 16) godz. 17 i 19. APOLLO (Staromieście) - Świat miłczenia (fr. 1. 7) godz. 15.30 i 18.30. WDK (ul. Okrzei 7) - Morderca mimo woli (jap. 1. 18) godz. 18 i 20. KINO LETNIE (Aleja Komunistów) - W samo południe (USA 1. 14) godz. 20.30. STYŻYŹYŃ ODRODZENIE - Kłopotliwy wnuczek (USA 1. 16). UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF.



PROGRAM I. Program dnia: 6.35 15.25. Wiadomości: 8.00 8.00 7.00 8.00 14.00 16.00 18.00 20.00 23.00. 7.45 „Błękitna sztafeta” 8.08. Przegląd prasowy 9.00 Dla przedszkolki i dziecińców wiejskich aud. słowno - muzyczna pt. „W polu” 9.20 Koncert muzyki polskiej 10.00 Koncert poranny 10.30 Muzyka operetkowa 11.30 Koncert z cyklu „Ludowe zespoły regionalne” 12.20 Poranny koncert muzyki popularnej 13.00 „Z mełdą i piosenką przez świat” 14.05 A. Dworzak: „Poludnia” - poemat symfoniczny 14.20 Koncert Orkiestry Mandolinistów 15.05 „Na różnych instrumentach” 15.30 Z okazji Dni Gdańska śpiewa Chór Akademii Medycznej w Gdańsku 16.15 J. Szaporin: 6 pieśni z cyklu „Daleka młodość” 17.15 Gra Orkiestry F. Chackstiel- da 17.30 Z życia Związku Radzieckiego 18.05 Fragment wspomnień Marcjanny Fornalskiej 18.45 Polskie melodie ludowe 20.30 Melodie taneczne 22.15 Muzyka rozrywkowa 22.30 Muzyka taneczna. PROGRAM II. Program dnia: 7.30 15.25. Wiadomości: 8.30 8.30 7.30 8.30 12.04 15.00 19.00 23.50. 8.45 Śpiewa francuski męski kwartet wokalny 9.00 Organ kinowy i piosenki 9.30 Poranny koncert muzyczny poważnej 11.00 Gra Polska Kapela F. Dzierżanowskiego 11.30 Harmonika ustna i gitara 12.15 Przypomnienie 13.45 Polskie melodie ludowe 15.10 Pogodny powieści dla dzieci „Barwy wschodniej” 16.00 Utwory dziesięć słoneczek 17.15 Skrzypcowe 18.00 Koncert 17.15 Transkrypcje orkiestrowe u Tworów F. Kreislera 18.00 Graja orkiestry taneczne 18.15 „Parnasik” 19.45 J. Offenbach: „Opowieści Hoffmanna” - opera w 3 aktach 21.40 D. c. 9- pery J. Offenbacha. ROZGŁOSZANIA RZESZOWSKA. 6.10 Aud. dla wsi 16.00 Wiadomości ziemie rzeszowskiej 16.10 Rzeszowska kronika kulturalna 16.30 Pieśni P. Czajkowskiego śpiewa J. Kadziłowska przy fortepianie E. Barczewski.

ZIELEŃCE I KWIATY chcemy mieć w całym mieście

Wszystko jest zaplanowane. Wokół nowych bloków przy ul. Obrońców Stalingradu, ul. Staszica, Dąbrowskiego, wokół dworca kolejowego, na całej długości ul. Szopena - w y z n a o z o n e są rabatki, kwietniki. Z chwilą planowania tych zielonych, ozdobnych taśm wokół ulic, wydawało się, że ta sprawa znajdzie się w centrum uwagi nie tylko mieszkańców miasta - którym nie obca być powinna troska o utrzymanie w należytych stanie kwietników, ale przede wszystkim Wydziału Gospodarki Komunalnej bez pośrednio odpowiedzialnego za konserwację placów i zieleńców.

Tymczasem Wyzd. Gospodarki Komunalnej Prezydium MRN, poszedł po najmniejszej linii oporu, upraszczając sobie poważnie pracę. Ten, kto nie zna całego Rzeszowa, a tylko centrum - powie, że rzeczywiście - „gospodarz zieleńców” wspaniale wywiązuje się ze swojego zadania. Byłoby w tym trochę racji. Całe śródmieście, tj. plac Wolności, plac Zwycięstwa, skwer obok Ratusza są prawdziwym oczkiem w głowie Wydziału Gospodarki Komunalnej. Rosną tutaj - szczególnie na placu Wolności - piękne kwiaty dobrze pielęgnowane, utrzymany trawnik. Gorzej jest już w parku.

Na tym mniej więcej kończy się cała sprawa. Biorąc pod uwagę wymienione na początku ulice - wszystkie skwerki, kwietniki, trzeba stwierdzić że są one opuszczone. Niektóre z nich usiłowano doprowadzić do jakiegoś takiego stanu w przeddzień Święta 22 Lipca. Okazało się wówczas, że można przy dobrej chęci zarówno instytucji jak i mieszkańców ulic przy odpowiednim pokierowaniu akcją przez czynniki odpowiedzialne - utrzymać je na odpowiednim poziomie.

Ale do tego rodzaju generalnych porządków trzeba zaraz „okazji”, w przeciwnym

wypadku nikt nawet nie przypomniałby sobie o tak ważnej dla miasta sprawie.

Kierownictwo Wydziału Gospodarki Komunalnej, fakt ten usprawiedliwia brakiem funduszy przeznaczonych na konserwację zielonych pasów wokół ulic, a poza tym twierdzi (z czym należy się zgodzić), że społeczeństwu naszego miasta obca jest jeszcze troska o odpowiednie utrzymanie zieleńców przy „swoich” ulicach, podwórkach i ogródkach. Tym też na pewno tłumaczyłyby się poszczególne administracje Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych, które całkowicie zarządzałyby to sprawą. Póki jednak nie będzie tak, jak jest teraz, nie należy się spodziewać, że w tym zakresie nastąpi jakikolwiek postęp.

Doceniamy wysiłki Wydziału Gospodarki Komunalnej, które w efekcie przyniosły naszemu miastu ładne place pełne zieleni w śródmieściu. Ale prosimy o... jeszcze. Może Wydział spróbuje zorganizować specjalnie w tej sprawie zebra nie komitetów blokowych?

(ger)

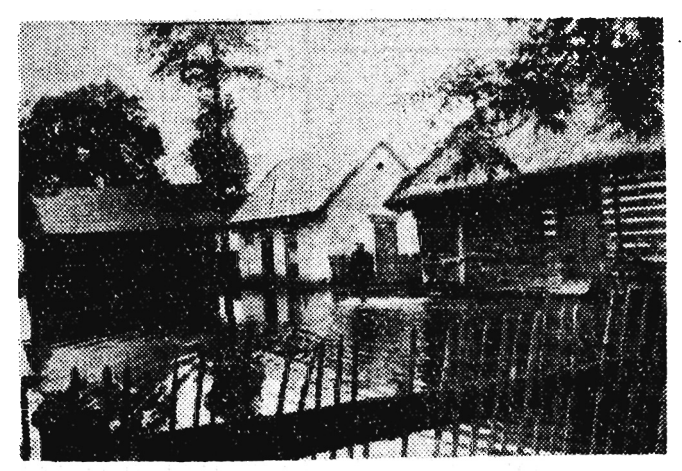
W sprawie renty: I-62972/20

Renty - to problem, który wciąż się powtarza w listach do redakcji. Wciąż żalą się ludzie, których głównym, czasem jedynym źródłem utrzymania jest renta, nie zawsze rosnąca wysoko. Listy są pełne żalu, a także oburzenia na bezduszny stosunek do tych spraw ze strony ludzi, w których rękach leży decyzja wysłania lub zatrzymania renty. Oto jeden z takich listów.

„Jestem rencistą. Dotychczas rentę inwalidzką wypłacano mi 20 każdego miesiąca. Ale w czerwcu na próżno oczekiwałem moich „paru groszy”. Pieniądzy nie otrzymałem. Nie otrzymałem też wyjaśnienia Wydziału Zatr. i Spr. Socjalnych Prez. WRN w Rzeszowie. Odważyłem się więc napisać do tow. Radwana. Ten spowiedział, że pra-

cowniczką sekcji Emilia Thor wyjaśniła mi powód wstrzymania wypłaty świadczenia. Motywem wyjaśnienia był ponoć brak nadesłania przeze mnie „periodycznej” ankiety kontrolnej. Przyniesłem drugą ankietę. Te wypełniłem do kłębnie i przesiałem do wydziału w dniu 30 czerwca br. Zaznaczam, że pierwszą ankietę też tam uprzednio przesiałem. A renty jak nie było tak nie ma... Byłem w rozterce co zrobić, dalej czekać, czy do Was o tym napisać. Wybrałem to ostatnie.

Proszę więc Was o interwencje. Z góry dziękuję za pomoc. Józef Włetecha. Wierzymy, że tym razem szybko kompletowane zostaną akty i renta nr: I-62972/20 zostanie wysłana. (e)



Informowaliśmy już naszych czytelników o lokalnej powodzi, która miała miejsce w okolicach Kolbuszowej i Tarnobrzega. Powódź wywołana została gwałtowną ulewą.

Dziś reprodukujemy kilka zdjęć. Gdy ciągle pada, to z naszymi rzekami różnie bywa. Na co dzień można je przeskoczyć,

O odrobinę taktu...

Jeszcze dziś wypada się rumienić na wspomnienie tych faktów. Ale po kolei. Pół Rzeszowa przybyło tego dnia na stadion „Stali”, aby podziwiać występy Przykarpackiego Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca. Nawet deszcz nikogo nie odstraszył. Piaszcze ochronne, parasole, a nawet... gazety stanowiły osłonę przed deszczem. Tylko członkowie zespołu mimo bez przerwy niemal siąpiącego deszczu występowali w lekkich strojach regionalnych. Nie szczeniło im też braw ani za występy, ani za pełną ofiarności postawę. Deszcz mógł przecież stanowić dostateczny powód do odłożenia występu. Zespół jednak pokazał jak wysoce sobie ceni rzeszowską publiczność i nie zawiódł jej oczekiwań.

Czy jednak zespół wywiezie najlepsze wyobrażenie o gospodarzach stadionu, którzy mikrofony oddali w ręce ludzi - powiedzmy najogólniej nieodpowiedzialnych - śmiejący w to wątpić.

To „wpadanie w słowo” konferansjerem: sympatycznej członkini zespołu i niemniej sympatycznemu tłumaczowi kol. W. Głowaczowi - z komunikatami w rodzaju „kierownik transportu proszony jest o zgłoszenie się tu i tu”, albo: „Zawodnicy Stali” niech zgłoszą się natychmiast w pawilonie sportowym” (jakby to było wydarzenie co najmniej ważne) lub: „Michał B. przesyony jest o wyjście przed stadion” - było niczym innym jak grubym nietaktem wobec gości, a także gospodarzy miasta, którym wypadło czekać aż przebrzmia te „arcyważne” komunikaty, aby dojść do głosu.

Powiedzmy sobie prawdę w oczy. ten rodzaj „telekomunikacji” pachnie na mile... prowincją. W wyjątkowych wypadkach komunikaty o istotnych wypadkach można nadawać wyłącznie w czasie oficjalnej przerwy w występach, lub po zakończeniu. Sądymy, że nasze uwagi nie przebrzmiały bez echa, tym bardziej, że wywołały one powszechnie oburzenie.

(e)

Już wracają z obozów

120 harcerzy i harcerek Hufca Rzeszów - powiat, powróciło przed kilku dniami z obozu wypoczynkowego w Malinkach k/Zagórza w powiecie sanockim.

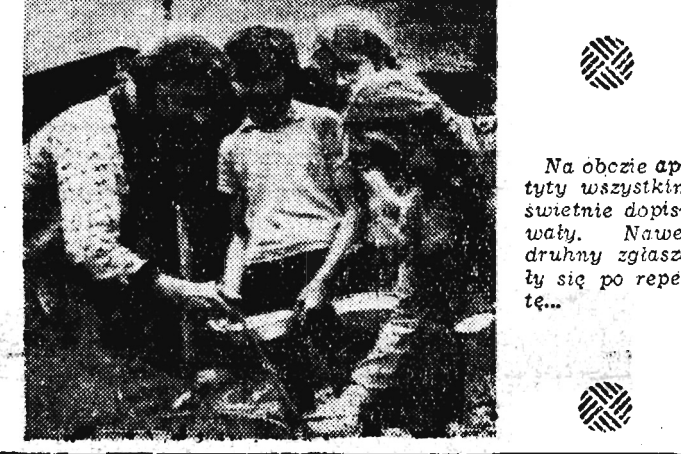
Oboz pomimo kapryśnej pogody dostarczył młodzieży wiele emocji. Dla uczczenia Złotu Grunwaldzkiego i 550 rocznicy zwycięstwa oręża polskiego nad Krzyżakami, młodzież pracowała 3 dni w szkółkach miejscowego leśnictwa. Tym rocznicom poświęcono ognisko harcerskie pt. „1000-lecie Państwa Polskiego”, na które przybyła miejscowa ludność. Na obozie 53 harcerzy i harcerek złożyło przyrzeczenie harcerskie. W czasie wycieczek harcerze poznali ziemie leśną i sanocką. 100 uczestników obozu zdobyło stopnie młodzieżowe (oraz ponad 400 sprawności).

Wielką popularnością cieszyły się rozgrywki sportowe, a najwięcej emocji dostarczył mecz piłki nożnej rozegrany pomiędzy obozem a LZS Zasław, który wygrali harcerze w stosunku 3:2.

Na obozie drużyn harcerskich VI i XII z Rzeszowa pełniła stary dyżur pielęgniarka wydelegowana przez Wydział Zdrawia z Leska.



Na zdjęciu: Druh Marek Stachewicz skaleczył palec... Pielęgniarka już zakłada mu opatrunek.



Na obcojętym wszystkim świetnie dopisywały. Nawet drużyny zgłaszały się po repetycję...

List z kołcem

Ogłaszam remanent

Redaktorze, od jutra ogłaszam remanent. Zamówiłem już u grawera piękną tabliczkę ze stosownym w piśmie i dwiema dziurkami. Te dwie dziurki są po to, żeby mógł przewlec przez nie sznurek i zawiesić tabliczkę na szyi. Tym prostym sposobem osiągnę nietykalskość - nie będę respektował redakcyjnych poleceń, przestanę załatwiać interesantów, a już o pisanii nie ma nawet mowy. Niech pan się nie łudzi, że napiszę chociaż jedno zdanie - remanent. Ja jestem „tabu” od jutra, pan może sobie zrobić remanent po jutrze, a tak w ogóle warto by się zastanowić nad re-

manentem ogólnie redakcyjnym. Wydaniem gazety zajęłoby się wtedy MHD, albo PSS, czy któryś z GS.

Remanent to zupełnie mądry wynalazek, dlatego mimo zarządzenia MHW rozpowszechnia się nadal. Byłem kiedyś w takim małym miasteczku i chciałem skorzystać z pewnego, dyskretnego przybytku. Schodzę w podziemia, patrzę: drzwi zamknięte na patentowy zamek, a na drzwiach napis - „remanent”. Jak pomyślałem sobie Redaktorze, jaki to oni towar będą tam ważyć, przeliczać, obliczać to straciłem apetyt i nie poszedłem w tym dniu na obiad. W ten sposób zaoszczędziłem parę groszy i dlatego popieram remanenty. Służę jeszcze innymi przykładami. Wz wtorek 19 bm. w całym Rzeszowie nie można było dostać farb. Sklep przy placu Wolności miał remanent, sklep przy ul. Kościuszki - remont, sklep w rynku (obok Motozdytu) - nieczynny z powodu choroby kierownika, sklep przy Lwowskiej - „wyszedł na zebranie”, a w sklepie przy Grunwaldzkiej farb zabrakło. Pomyślcie Redaktorze ile pieniędzy zostało ludziom w kieszeniach, a tak wydaliby na farby ciężko pracujący grosz. Proponowałbym czystsze remanenty w sklepach spożywczych. Przestaną się ludzi obżerać, przestaną chorować na zółtkę, a za to zajmą się jakimiś rozrywkami kulturalnymi. Będą mieli więcej czasu. Zawsze te dwie godziny dziennie przeznaczali na jedzenie. Zresztą to wcale nie różni pomysły remanenty w skle-

pach spożywczych, zamykają nie sklepów spożywczych w nieprzewidywalnych dniach i porach. Zarząd GS w Padwi zorganizował niedawno dla swoich pracowników czterodniową wycieczkę do Gdańska. Bardzo to chwalebna inicjatywa. Na szczególną pochwałę zasługuje fakt, że wycieczkę ujęli udział cztery ekspedientki, w następstwie czego 2 sklepy spożywcze, jeden gospodarz czy i jeden tekstylny były przez cztery dni zamknięte. Drobną, ten fakt świadczy, że GS w Padwi poważnie traktuje swoich klientów, dba o ich zdrowie i stan kieszeni, a nawet stara się oddziaływać wychowawczo zmuszając rozrzutników do oszczędności. Jak się wydaje pieniądza, to trzeba przynajmniej uciekać na co. Przy puszczać, że w czasie wycieczki do Gdańska był jednak otwarty w Padwi sklep monopolowy. Przykład GS Padew i rzeszowskich sklepów z farbami uczy nas Redaktorze, że cenną inicjatywą remanentów i zamykania „interesów” w godzinach otwarcia należy upowszechnić. Niech każdy zrozi sobie mały prywatny „remanent” przynajmniej raz w tygodniu. Dlaczego tylko sklepy mają mieć tę frajdę. Czy cała reszta instytucji, biur, fabryk ma być gorsza od sklepów? Dlaczego nie możemy mieć indywidualnych remanentów? Od jutra rozpoczynam remanent Redaktorze, poju trze rozpocznie pan, a za nami pójdą inni. Zobaczy pan, będzie raj na ziemi. LEP



Rzeszowanie tego nie widzieli.



Lekarze honorowymi dostawcami krwi

Krew jest niezastąpionym lekiem. Niejeden chory żyje tylko dzięki w odpowiedniej chwili dokonanym transfuzjom. Lek ten jest jednak bardzo drogim medykamentem, bo litr kosztuje prawie 2.000 zł. Życie ludzkie jest bezcenne i dlatego godny jest każdy czyn przyczyniający się do ratowania chorých.

Niedawno minister zdrowia prof. dr Rażmüd Barański wystosował apel do wszystkich pracowników służby zdrowia, aby zostali honorowymi dawcami krwi. Apel ten podjął Wydz. Zdrowia Prez. WRN w Rzeszowie, na który jako pierwszy w naszym województwie odpowiedzieli pracownicy służby zdrowia pow. lubaczowskiego.

Honorowymi dawcami krwi zostali: zast. kier. Wydz. Zdrowia Prez. PRN w Lubaczowie — Juliusz Onyszkiewicz, lekarz Tadeusz Kosiński, lekarz studentka medycyny w Wrocławiu przebywająca w Lubaczowie — Fela Malgorzata, kier. punktu zdrowia fclazer R. Olewiński, kier. stacji san.-epidemiologicznej fclazer Józef Niedziela i kier. punktu zdrowia w Płazowej — fclazer W. Korzeniowski. Za ich przykładem poszli również pracownicy Szpitala Powiatowego w Lubaczowie.

Kto następny wpisze się na listę honorowych dawców krwi? (mg)

35.000 m sześć. betonu pochłonie budowa zapory w Solinie

Jak już informowaliśmy, wkrótce rozpoczęte zostaną właściwe prace przy budowie drugiej hydroelektrowni wodnej na Sanie w Solinie. W oddziale Banku Inwestycyjnego w Krośnie uzyskaliśmy kilka dalszych interesujących szczegółów dotyczących tej inwestycji.

Przed wszystkim należy podać, że zgodnie z uchwałą KEREM, zapora „spocznie” na stopniu, którego długość wyrażać się będzie cyfrą większą niż pół kilometra. Z prostego obliczenia wynika, że aby ją zbudować, trzeba będzie zużyć olbrzymią masę betonu — przeszło 35 tys. m. sześć.

A oto inny, niemniej ciekawy szczegół: siłownia wodna wraz z tzw. członem pompowym zaopatrzona zostanie w trzy turbosępy. Ogólna ich moc wyniesie więc 120 megawatów. Zgodnie z założeniami, pierwszy prąd popłynie z Soliny w ostatnim roku przyszłej pięciolatki. Elektrownia ta wytwarzać będzie 112 mln kWh energii elektrycznej rocznie.

Nie od rzeczy będzie też wspomnieć, iż w związku z powstaniem w tej bieszczadzkiej miejscowości olbrzy-

miego zbiornika, dla potrzeb budowy hydroelektrowni, zostaną również zbudowane nowe drogi i mosty łącznej długości około 37 km. Niewątpliwie i ten fakt przyczyni się do dalszego ożywienia krainy lasów. (m)

PRZYSZŁA KADRA SZWECJI?

Szwedzcy chłopcy z zapalem i na serio traktują grę w piłkę. Moze z tego chłopca wyrosnie następca Pattersona lub Johanssona... (m)



Świat bez wojny

Nakładem radzieckiego wydawnictwa ukazała się książka wybitnego fizyka angielskiego i działacza społecznego, przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, D. Bernala „ŚWIAT BEZ WOJNY”. Niezwykle ciekawa książka D. Bernala jest jakby apelem do wszystkich ludzi, by uswiadomili sobie swoją odpowiedzialność za losy ludzkości, by nie dopuścili do nowej wojny.

POZNAŃSKIE Zakłady Produkcji Betonów „P O Z B E T” w POZNANIU, Aleje Marcinłkowskiego 1

OFERUJĄ

do natychmiastowej dostawy i w każdej ilości następujące elementy:

- BELKI STROPOWE D.M.S.
 - typu Zg VII di. 5.00 mb.
 - Zg IX di. 5.00 mb.
 - Zg XI di. 5.60 mb.
 - Zg X di. 5.80 mb.
 - Zg XI di. 5.80 mb.
 - Zg XIII di. 5.80 mb.
 - PLYTY STROPOWE KANAŁOWE o szer. 0,79, 1,04 i 1,19 cm di. od 2,40 do 6,00 mb. Moduł co 20 cm. Wysokość płyt 0,24 cm.
 - PLYTY ZEBROWE (panwłose)
 - o wym. 5,97 x 1,49 x 0,30 cm
 - 5,87 x 1,49 x 0,30 cm
 - 2,90 x 1,49 x 0,20 cm
 - PLYTY DROGOWE o wym. 3,00 x 2,50 x 0,15 lub 0,17 m wzgl. według żądanych wymiarów.
- ZAMÓWIENIA prosimy składać pod w/w adresem lub telefonicznie, nr tel. Poznań 517-61. K-1434/1

MIEJSKI Zarząd Budynków Mieszkalnych w JAŚLE posiada do sprzedaży obrabiarkę

starego typu z brakami wyłącznika w głowicy i kół zębatach. Stopień zużyczenia 95 proc — wartość szacunkowej 1250 złotych. Ustny przetarg nastąpi w biurze MZBM w Jaśle w dniu 10 sierpnia 1960 r. o godz. 10— K-1437/1

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI „CARITAS” w Przemyslu, ul. Grodzka 11

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót remontowych w Zakładzie Specjalnym dla Dorosłych „Caritas” w Przemyslu, ul. Br. Alberta 1.

- Remont obejmuje:
- roboty budowlane
 - ogrodzenie z siatki drucianej
 - roboty wodno-kan. i instalacyjno-sanitarne.
- Bliższych informacji udzieli biuro Oddziału Wojewódzkiego „Caritas” w Przemyslu, gdzie też znajdują się do wglądu ślepe kosztorysy. Oferty w zalakowanych kopertach prosimy przesyłać do dnia 3 sierpnia 1960 r.
- Otwarcie ofert nastąpi w dniu 4 sierpnia 1960 r. o godz. 12. Oferty mogą być składane na całość robót, lub na poszczególne elementy. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, uspołecznione i prywatne. K-1440/1

Pracownicy poszukiwani

INSPEKTORA NADZORU do spraw budownictwa z uprawnieniami budowlanymi poszukują Zakłady Drzewno-Przemysłu Leśnego w Budowie w Rzepedzi, pow. Sanok. Wymagane wykształcenie: wyższe budowlane oraz co najmniej trzyletni staż pracy w zawodzie. Warunki do omówienia w Dyrekcji budowy w Rzepedzi. K-1438/3

PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH sezonowych do robót wodno-melioracyjnych na terenie powiatów: Wyrzysk, Szubin i Znin zatrudni Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Bydgoszczy, ul. Grunwaldska nr 46. Osobiste zgłoszenia przysyłają pod wyżej podanym adresem. K-1435/1

TOKARZY, PREZERÓW, ŚLUSARZY zatrudnią niezwłocznie Zakłady Wytórcze Aparatów Wysokiego Napięcia Oddział w Przemyslu, ul. Mickiewicza 105. Podania składać do Działu Zatrudnienia. K-1436/2

INZYNIERA CHEMIKA z praktyką, ze znajomością barwników i pigmentów — na stanowisko kolorysty (opracowywanie wzorów kolorów mas plastycznych i kontrola procesów wybarwień) poszukują Zakłady Chemiczne „Oświecim”. Mieszkanie po okresie próbnym zapewnione. Z. Ch. O zatrudnia również INZYNIERÓW CHEMIKÓW, INZYNIERÓW MECHANIKÓW, ROBOTNIKÓW WYKWAŁIFIKOWANYCH, tokarzy, ślusarzy itp. oraz ROBOTNIKÓW NIEWYKWAŁIFIKOWANYCH. Płaca w/g Układu Zbiorowego w Przemysle Chemicznym. Podania wraz z życiorysami kierować do Działu Kadry. K-1439/1

K-1327

Ogłoszenia drobne

Podziękowanie

SKŁADAM najserdeczniejsze podziękowanie Ordynatorowi i działu Zakładnego Szpitala w Przemyslu, panu dr Soneckiemu oraz doktorom pani Górskiej, Semanowi i Pele za uratowanie mi życia, troskliwą i bezinteresowną opiekę lekarską, za ich serce — pragnę tą drogą serdecznie podziękować. Była pacjentka — Maria Maltowska. Pg-970/1

Sprzedaz

SPRZEDAM dom jednorodzinny Staroniwa Dolna Kossaków 2. Wiadomość Rzeszów, ul. Nowotki 13. G-944

100 tysięcy par pantofli tekstylnych dla dzieci

Fabryka Obuwia Sportowego, która, jak sama nazwa wskazuje — specjalizuje się w produkcji buciuków dla sportowców uprawiających różne dyscypliny, systematycznie rozszerza asortyment wyrobów. W roku przyszłym, być może już w nowo wybudowanym zakładzie, przystąpi się do robienia pantofli tekstylnych dla dzieci. Jeżeli chodzi o ilość, to według przewidywań na rynek wypuszczonych zostanie 100 tys. par takiego obuwia. Niezależnie od tego krośnieńska fabryka wypuści na rynek 80 tys. par skórzanych pantofli gimnastycznych dla młodzieży szkolnej. (m)

A. Kołpakow

BŁĘKITNA CEFEIDA

— Czym to... grozi? — Andriej; był zewnętrznie spokojny, jednak głos na chwilę mu się załamał.

— Nie chciałem o tym mówić, dopóki nie przeprowadziłem badań. Obecnie wiem... Wirus pochłania fosfor naszych komórek. Przystąpił już do roboty. Nie mamy żadnej ochrony... Skazani jesteśmy na powolne umieranie w ciągu kilku tygodni lub dni.

— Jak to się stało? — wykrzyknął z gniewem Andriej. Twarz jego wyrażała posępną rozpacz. Wielkimi krokami przemierzał salę, uderzając pięścią prawej ręki o dłoń lewej.

Janek opuścił nisko głowę. — Po raz pierwszy odkryłem wirusa przedwczoraj. Biorobot wskazał mi główne ogniska zarazy — wewnętrzny kąt siódmego tambura. Przymiśniłem wówczas od razu... Kirs zaatakowany przez wżerę — roślinę, wyłączył niechcący „Tajfun”... tylko na moment! Wystarczyło to jednak, by wirus przeniknął do przedsonki. Gdyśmy ponownie włączyli „Tajfun”, mikroorganizmy zagnieżdżyły się już mocno w najdalszych zakamarkach... strumień powietrza nie mógł je stamtąd wydestak...

Janek złapał się rekami za głowę. — I po co ja wychodziłem na tę fatalną planetę! Zabij mnie teraz, zabij! — Opuścił się na podłogę.

— Gdzie zetną głowę, nie płaczą po włosach... — machnął ręką Andriej. Wciąż przemierzał salę dużymi krokami. Potem zatrzymał się, otwarł szeroko oczy. Dreszcz przeszedł po nim na myśl o Tatianie „śpiącej” w Mauzoleum Oczekiwania.

— Jak długo będziemy żyć? — Kilka tygodni, — wyszeptał Janek. — A dokładniej?! — zażądał Andriej.

— Nie wiem... Trzeba zakończyć opracowanie danych robota — diagnostyka, nastroszonego na mój organizm.

... Po sześciu godzinach Janek znowu podszedł do Andrieja, stojącego wciąż jeszcze nieruchomo z twarzą zastygłą przy pulpicy.

— Pozostało nam życia... od czterech do sześciu tygodni... zależnie od cech indywidualnych każdego z nas.

— Co to jest? — zapytał Andriej, dotykając palcami białych plam na twarzy biologa.

— To skutki działania wirusa z Pomarańczowej, — z trudnością obracając językiem, przemówił Janek. Jego oczy gorączkowo błyszczały, chorobliwie rumieńnię pokrywał policzki w miejscach wolnych od plam. Uczony ledwo trzymał się na nogach.

— Ułóż się do snu anabiotycznego, — powiedział łagodnie Andriej i objął go za ramiona.

Biolog próbował się opierać, lecz Andriej niemal siłą zaciągnął go do sali anabiotycznej, w której stały dwa rzędy przezroczystych rezerwuarów z opalizującą ciężką cieczą. Były to wanny anabiotyczne niezbędny rekwizyt wszystkich dalekosiejących okrętów kosmicznych. Mimo, że astronauta w swych liczących setki parseków, podróżyach, trwających dni lub tygodnie — według „czasu własnego” — zwykle nie korzystali z możliwości anabiotycznego zahamowania pro-

cesu starzenia się organizmu, wanny takie zawsze mogły się przydać. Wystarczyło uszkodzenie jednego z silników lub nieprzewidzianego zużycia się paliwa, by gwiazdolat trafił zdolności rozwijania szybkości, zabezpieczającej hamowanie czasu. Wówczas między Ziemią i gwiazdolatem od razu wyrastały setki i setki lat lotu z prędkością jakiejś „jednej lub dwu dziwiątek po przecinku po zerze”. Anabioza w takim wypadku ratowała astronautę od starzenia się i śmierci w podróży...

...Andriej „obudził” Warena i przedstawił mu tragiczną sytuację, w której znalazł się zalogą okrętu.

— To straszne! — wyszeptał zbiełałymi wargami Waren. Odwrócony do pulpitu długo milczał, machinalnie sprawdzając dane przyrządów. Po raz pierwszy nie był w stanie mruzczyć swych ukochanych melodii. Czyżby rzeczywiście nie było żadnej nadziei na uratowanie się?

— Żadnej! — rzucił porywczko Andriej.

Znowu długie milczenie. Licznik czasu względnego miarowo wydzwaniał każdą minutę. Z każdą minutą zostawało im mniej życia...

— Niech nasi bracia pozostają w anabiozie, do samej Ziemi... — jak gdyby ważąc każde słowo, powoli mówił Andriej. — Tak będzie lepiej. Po co mają wiedzieć o straszliwym gościum... Janek powiedział, że środowisko anabiotyczne wstrzymuje działanie wirusa w tym samym stopniu, w jakim zahamowują się procesy życiowe w organizmie „śpiących”. My moglibyśmy również zapaść w letarg... Tysiące lat unosiłby się wówczas martwy gwiazdolat w przestrzeni z zalogą, z przylotanym wirusem w ciałach naszych braci. Lecz jakżby byłoby w tym sens?

— Więc cóż mamy począć! — wykrzyknął z rozpaczą Waren.

(cdn)